



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Do grona świętych i błogosławionych dołączyła Matka Maria Merkert. 14 listopada będzie dniem wspomnienia błogosławionej Samarytanki z Nisy i dniem naszej radości za otrzymany dar, za doniosłe przeżycia religijne, jakich za jej przyczyną doświadczyliśmy 30 września 2007 roku, wspólnie z piętnastoma tysiącami wiernych zgromadzonych w Nysie, z tysiącem sióstr zakonnych przybyłych do Nisy z całego świata, z księżmi, biskupami i kardynałami sprawującymi beatyfikacyjną Eucharystię. ■

Pierwsza beatyfikacja na Śląsku

Matka Maria z Nisy

Z dawna oczekiwana beatyfikacja Śląskiej Samarytanki odbyła się w nyskiej kolegiacie św. Jakuba i św. Agnieszki przy licznych udziałem zgromadzonych na rynku i placu Kościelnym mieszkańców Nisy i pątników.

Wśród znakomitych gości znaleźli się kardynałowie José Saraiva Martins z Watykanu, Georg Sterzynski z Berlina i Henryk Gulbinowicz z Wrocławia, nuncjusze apostolscy abp Józef Kowalczyk z Warszawy i abp Diego Causero z Pragi, metropolici wrocławski, poznański, częstochowski, gnieźnieński i katowicki oraz 26 biskupów z Polski, Niemiec i Białorusi.

Reprezentujący papieża Benedykta XVI legat kard. José Saraiva Martins przekazał zgromadzonym pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo Ojca Świętego. Podziękował również Bogu za wspólne przeżywanie uroczystej beatyfikacji, która nie dotyka tylko samego Śląska, ale całego świata, gdyż dzieło bł. Matki Marii Luizy Merkert jest nadal aktualne poprzez jej oddanie Bogu i bliźniemu. Zaapelował również o potrzebę nowej ewangelizacji, „bo Kościół potrzebuje dzisiaj chrześcijan całkowicie oddanych, a nie połowicznych”. Życzył też, aby bł. Maria Merkert błogosławiła i wspierała siostry elżbietanki, diecezję opolską i cały lud Boży w Polsce.

Do Nisy nie przyjechał nikt z Warszawy, z rządu. Może i dobrze? Przyjechał natomiast dawny prezydent RP z Londynu Ryszard Kaczorowski z małżonką. I to się liczy, gdyż w tej najważniejszej



Kard. José Saraiva Martins ogłasza Matkę Marię Merkert błogosławioną

dla miasta – w jego blisko osiemsetletnich kościelnych dziejach – chwili odwiedził je prawdziwy mąż stanu, doktor honoris causa Uniwersytetu Opolskiego. Z

ZA TYDZIEŃ

■ Parafia św. MATEUSZA
APOSTOŁA W BOGUCHWAŁOWIE

BŁOGOSŁAWIONA Z BUTAMI



Malowany na płótnie olejny obraz o wymiarach 330 na 200 cm przedstawiający bł. Matkę Marię Merkert został namalowany przez elżbietankę z prowincji wrocławskiej, s. Felicję Szewczyk, absolwentkę Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Treść obrazu nawiązuje do autentycznego wydarzenia z furty nyskiego klasztoru. „Kiedy pewnego razu Przewielebna Matka wróciła z kościoła do domu, stała przy furcie uboga kobieta, która prosiła o parę butów. Przewielebna Matka zdjęła swoje buty i dała proszącej kobiecie” – napisała w swoim świadectwie s. Stefania Hübner, przyjęta do Zgromadzenia św. Elżbiety w 1863 r. ■

Przynajmniej przez rok obraz będzie zdobił prezbiterium kościoła św. Jakuba w Nysie

Triduum dla młodzieży



KS. EDMUND POŚPIECH

Młodzież dekanatu pietrowickiego rokrocznie uczestniczy w triduum ku czci św. Stanisława Kostki

DEKANAT PIETROWICE WIELKIE. „Wyzwolić ducha mocy i świadectwa” – to przesłanie towarzyszyło triduum dla młodzieży dekanatu pietrowickiego ku czci św. Stanisława Kostki, zacerpnięto je z ogólnopolskiego programu duszpasterstwa młodzieży „W drodze do Sydney”. W sobotni wieczór 15 września młodzież zgromadziła się w kościele parafialnym w Pietrowicach Wielkich na nabożeństwie „ognia czystej miłości”. Głównym animatorem był raciborski zespół Love Story: muzyka, słowo, odważne i szczerze świadectwo młodych ludzi najlepiej oddały słowa: „Śpiewanie o czystości nie jest łatwe. Szczególnie dla młodych ludzi. Szczególnie w dzisiejszych czasach. Kiedy nokoło wszystko krzyczy: seks! pornografia! miłość na sprzedaż! Ciężko jest iść pod prąd. Dzisiaj wiemy, że wszystko zawdzięczamy Jezusowi. To on pchał nas do przodu, wska-

zywał drogę”. Kaplica św. Antoniego w Żredzinach (filia parafii Cyprzanów) gościła młodzież w drugim dniu triduum. A misyjne nabożeństwo Dobrego Pasterza przygotowały i poprowadziły Siostry Służebnice Ducha Świętego z raciborskiego klasztoru Annuntiata; intencją tego spotkania była modlitwa o nowe, dobre i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Sam dzień wspomnienia św. Stanisława Kostki, to tradycyjnie uroczysta Msza św. koncelebrowana w intencji całej młodzieży dekanatu. Tym razem na granicy polsko-czeskiej, w Pietraszynie, w kościele św. Barbary (filia parafii Krzanowice). Na życie według wzoru św. Stanisława wskazywał w kazaniu ks. Adam Rogalski, proboszcz NSPJ w Raciborzu. Triduum zorganizował ks. Edmund Pośpiech, dekanalny duszpasterz młodzieży i proboszcz parafii Gamów.

Konkurs plastyczny

DIECEZJA OPOLSKA. Klub Inteligencji Katolickiej w Opolu ogłosił konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „VII Dni Papieskie. Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”, którego celem jest m.in. prezentacja możliwości twórczych dzieci i młodzieży oraz promowanie uzdolnionych artystycznie młodych ludzi; rozbudzanie u dzieci i młodzieży zainteresowania osobowością i życiem Jana Pawła II. Konkurs adresowany jest do dzieci i mło-

dzieży w wieku od przedszkola do szkoły średniej. Prace należy składać pod adresem: Klub Inteligencji Katolickiej w Opolu, pl. Katedralny 4a, 45-007 Opole lub Wydział Katechetyczny Kurii Diecezji Opolskiej, ul. Książąt Opolskich 19, 45-005 Opole – w terminie do 19 października 2007 roku. Organizatorzy konkursu: Klub Inteligencji Katolickiej w Opolu, Fundacja Centrum Sakralno-Młodzieżowe „Arka”, Wydział Katechetyczny Kurii Diecezji Opolskiej.

Biskup ulubieńcem dzieci

RACIBÓRZ. Znany z telewizyjnego programu katolickiego „Ziarno” bp Antoni Długosz z Częstochowy spotkał się z dziećmi w raciborskiej parafii św. Jana Chrzciciela na Ostrogu. Była modlitwa i znane i lubiane piosenki. Dzieci spontanicznie, za przykładem księdza biskupa, poruszały się w takt muzyki, klaskały i cieszyły się obecnością ulubionego kapłana. Podczas prze-

rwę spędzanej na podwórku młodzi uczestnicy spotkania poczęstowani zostali pączkami i słodyczami przez miejscowego cukiernika Franciszka Hosnowskiego, w tym czasie ich rodzice i dziadkowie wysłuchali nauki o prawdziwej miłości do dziecka. Spotkanie zakończono udziałem we Mszy św. odprawionej przez bpa Antoniego Długosza w intencji wszystkich dzieci.



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Bp Antoni Długosz ma dar zjednywania dzieci

Dary na dwudziestolecie

LUBIESZÓW, PARAFIA BIERAWA. W niedzielę 23 września 2007 r. obchodzono XX rocznicę konsekracji kościoła pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, dokonanej 20 września 1997 roku przez biskupa ordynariusza Alfonsa Nossola. Uroczystej Mszy św. przewodniczył i wygłosił słowo Boże ks. prałat Albert Glaeser, dyrektor wydziału finansowo-gospodarczego Kurii Diecezjalnej w Opolu, współkoncelebrans-

mi byli proboszczowie, którzy kiedyś duszpasterzowali w Lubieszowie. Z okazji 20-lecia kościoła ufundowano osiem nowych witraży, ornaty i obrusy ołtarzowe. Szczególnym darem było odmalowanie kościoła. Popołudnie kiermaszowe spędzono również bardzo uroczystie: były nieszpory kiermaszowe oraz koncert zespołu Siódma Trąba Baranka ze Sławęcic i nowo powstałej scholi z Lubieszowa.

Malarstwo jeńców wojennych

OPOLE, UL. MINORYTÓW 3. Od 24 września br. w sali wystawowej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu ekspozycyjna jest wystawa „Malarstwo jeńców wojennych”, na której obejrzeć można



REPRODUKOWAŁA TERESA SIENKIEWICZ-MIS

60 obrazów, głównie akwael, przedstawiających portrety, pejzaże, obozowe zabudowania, widoki zapamiętane przez jeńców. Wystawę oglądać można do końca listopada bieżącego roku.

Autoportret jeńca

Błogosławiona z Nysy pokazuje

Jak dzisiaj być chrześcijaninem

— Dziesięć tysięcy Komunii św. rozdano podczas uroczystej Mszy św. beatyfikacyjnej — mówi ks. prałat Rudolf Pierskała. W kościele św. Jakuba i św. Agnieszki i na nyskim rynku mogło być nawet piętnaście tysięcy wiernych!

Uroczystą beatyfikację poprzedziło triduum, które rozpoczęło się 27 września, w 165. rocznicę założenia Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Tego dnia uroczystej Eucharystii przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobra, a wieczorem w Nyskim Domu Kultury wystąpili opolscy filharmonicy. Drugiego dnia modlitewnych przygotowań do beatyfikacji liturgię sprawował bp Jan Kopiec, a na Rynku Solnym odbył się spektakl poświęcony matce Marii „ku obudzeniu pozytywnej przyszłości”. Trzeciego dnia, w wigilię beatyfikacji, koncelebrowanej przez kilkudziesięciu kapłanów, Eucharystii przewodniczył biskup gliwicki Jan Wietorek, który w kazaniu modlił się: „Przez Boga wybrana, uświęcona, Służebnico Boga i ludzi, Mario Luizo, wypraszaj nam liczne, godne, a nade wszystko święte powołania do zgromadzeń zakonnych. Wypraszaj także nam wszystkim łaskę dobrego rozeznania naszego powołania. Dopomóż, byśmy wszyscy przypatrzyli się naszemu powołaniu”.

Na niedzielę uroczystości beatyfikacji do Nysy przybyli pielgrzymi ze wszystkich stron świata, gdzie pracują siostry elżbietanki. Były siostry, księża i osoby świeckie nie tylko z różnych zakątków Polski, gdzie posługują elżbietanki, ale również z Niemiec, Włoch, Szwecji, Danii, Norwegii, Rosji, Gruzji, Białorusi, Ukrainy, Czech i Brazylii. Tego wyjątkowego dnia Nysa, nazywana od wieków Śląskim Rzymem, stała się nim rzeczywiście, gdyż – jak zauważył biskup opolski – na uroczystość „przybył Rzym uniwersalny, powszechny”,

za sprawą papieskiego legata, kard. José Saraivya Martinsa, prefekta Kongregacji Spraw Kanonicznych, i sióstr z rzymskiego Domu Generalnego Elżbietanek, z przełożoną generalną s. M. Samuelą Werbińską. Aktu beatyfikacji dokonał delegat Ojca Świętego, co zebrani wierni przyjęli gromkimi brawami. Nie były to jedyne oklaski. Następne pojawiły się wkrótce, gdy odsłonięto obraz bł. matki Marii Luizy, wręczającej ubogiej kobiecie własne buty. Po raz trzeci brawa wywołał abp Alfons Nossol swoim „nie-liturgicznym gestem”, gdy wyściaskał kardynała Martinsa z radością, że Śląsk Opolski otrzymał nową błogosławioną.

W kazaniu, transmitowanym przez stacje radiowe i telewizyjne na cały świat, abp Alfons Nossol podkreślił, że bł. Maria Merkert, „choć żyła i działała na naszej ziemi prawie półtora wieku temu, może nam właśnie wskazać, jak dzisiaj być chrześcijaninem, to jest patrzeć na Chrystusa, słuchać Go i radośnie pójść za Nim”. Biskup opolski zauważył również, że do heroizmu służby Marii Merkert i założonego przez nią zgromadzenia należał fakt, że siostry nie tylko pomagały oso-

Abp Alfons Nossol „nie-liturgicznie” dziękuje kard. José Saraivie Martinsowi za nową błogosławioną
Poniżej: **Siostry elżbietanki na nyskim rynku**



ZDJĘCIA KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

bom chorym, będącym w potrzebie, ale również czuwały przy konających. – Matka Maria i jej współsiostry zawsze usiłowały wczuć się w tę szczególną i unikalną rolę niesienia pomocy ludziom umierającym. I to nie na sposób dzisiejszych, tragicznych, bo antycywilizacyjnych, eutanazyjnych zabiegów, ale naprawdę współtowarzyszyć ludziom umierającym w przejściu z doczesności w wieczność. Modliła się przy łóżkach umierających, spieszyła z pociechą, ze słowami

nadziei i mocnej wiary – mówił abp Alfons Nossol.

Na zakończenie liturgii w imieniu Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety głos zabrała s. M. Samuela Werbińska, która wyraziła wdzięczność Ojcu Świętemu, biskupom, kapłanom, władzom świeckim oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania uroczystości beatyfikacyjnych. Podkreśliła również, że swoistym owocem tej uroczystości będzie utworzenie kolejnych elżbietanek placówek w Kazachstanie i Paragwaju.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



Z ks. prof.
Piotrem
Morciniem
rozmawia
Andrzej Kerner

Transplan

ANDRZEJ KERNER: *Czyje jest ciało: człowieka, Boga, a może rodziny? Kto nim może dysponować?*

KS. PROF. PIOTR MORCINIEC: – Różne są odpowiedzi, ale najbardziej podstawowa jest taka, że ciało jest Boga. Człowiek został stworzony przez Boga. Tak to widzi chrześcijaństwo: ciało, człowiek należy do Boga. Wielu twierdzi inaczej, że mają pełną wolność dysponowania ciałem człowieka, a stąd już tylko krok – że i życiem człowieka. Na pewno ciało nie należy do człowieka. Człowiek jest jego dysponentem, ale w ograniczonym zakresie. Jeśli chodzi o rodzinę, to jej prawo do dysponowania ciałem zmarłego – a tak uważamy w Polsce! – nie mieści się w żadnej koncepcji etycznej czy logice. Jeżeli ciało miałoby należeć do rodziny, to trzeba by je zapisywać w spadku, co jest przecież absurdem. W sensie celu – czyli „dokąd” ciało zmierza – należy do ziemi. To jest ważna kwestia w sensie moralnym, bo chodzi o to, że człowiek powinien zostać pochowany, ma do tego prawo.

Kościół, zachęcając do transplantacji, wyklucza narządy, które decydują o tożsamości: mózgowie i gruczoły płciowe. Czy są zastrzeżenia do przeszczepiania twarzy czy innych części ciała?

– Po pierwsze, w przypadku dawcy żyjącego wyklucza się możliwość eksplantacji tych organów, które są niezbędne dla jego życia, a więc pojedynczych. W przypadku twarzy jest pewien problem dotyczący tożsamości osoby. Ale ponieważ zasadniczo przeszczepia się płaty skóry, i to



WOJCIECH WANKE

ludziom ciężko poparzonym, z poważnymi uszkodzeniami, więc problem znika. Bo co jest gorsze: mieć swoją twarz z elementami cudzej tkanki czy mieć twarz pokiereszowaną, oszpeconą, w gruncie rzeczy nie-swoją? Co do innych organów, zwłaszcza od zmarłych, nie widzę zasadniczych problemów.

Co ze swego ciała może oddać człowiek żyjący?

– W etyce dość ostrożnie podchodzi się do eksplantacji z osób żywych. Powodem jest wielkie ryzyko z tym związane, że np. druga nerka nie podejmie pracy i wtedy... dawstwo równa się śmierć. Można bez wielkiego ryzyka oddać np. płaty wątroby i części płuc, oddaje się regularnie krew, która też przecież jest

tkanką, oddaje się fragmenty skóry, szpik kostny. Zasada podstawowa brzmi: wolno oddawać tkanki regenerujące się i organy podwójne. Oczywiście jeden z nich!

Oddawać za życia swoją nerkę to heroizm. Zdarza się chyba tylko między członkami rodzin...

– Uważam, że dawstwo w rodzinie jest jedną z najbardziej wątpliwych form dawstwa. Miłość może być groźną formą szantażu – i to w obydwie strony. A decyzja o dawstwie musi być absolutnie wolna, zwłaszcza jeśli mówimy o dawstwie za życia. Jeżeli narażam swoje życie, to muszę być w tym absolutnie wolny, a nie decydować pod naciskiem argumentu emocjonalnego: jak mogę nie dać swojego organu, skoro kocham? A z drugiej strony patrząc: niech się zdarzy, że po podarowaniu organu, rodzinny dawca umrze. Rodzinny biorca będzie do końca życia żył ze świadomością: „ja go zabiłem”. Z tych powodów transplantacja w rodzinie jest dla mnie nieprzekonująca, mimo że niektórych wzrusza i zachwyca.

Kościół stawia warunek, że transplantacja musi być darem. A jeżeli ubogi człowiek sprzedaje swoją nerkę, by np. uchronić rodzinę od głodu – czy nie robi tego z miłości, czy nie jest to jego dar?

– A jeśli rodzina nie ma środków do życia, to czy kobieta idąca się prostytuować jest darem dla tej rodziny? Nawet do najwyższych celów nie wolno zmierzać środkami, które są nie do przyjęcia. Komercjalizowanie ciała, a więc sprzedawanie siebie, jest nie do pogodzenia z antropologią katolicką,

KS. DR HAB.

PIOTR MORCINIEC

Profesor UO, kierownik Katedry Teologii Moralnej, Etyki Społecznej Wydziału Teologicznego UO, należy do polskich i międzynarodowych stowarzyszeń naukowych, w dwu przypadkach jest także członkiem zarządu. Jego rozprawa habilitacyjna „Etyczne aspekty transplantacyjnej terapii chorób neurozwyrodnieniowych” uzyskała wysoką ocenę i nagrodę MEN. Autor i redaktor kilkunastu książek i wielu artykułów w czasopiśmie naukowych. Prywatnie człowiek wielkiego poczucia humoru, także względem siebie. Jego hobby to m.in. turystyka górską i kolekcjonowanie figurek żółwi. Do sprawdzenia w internecie: pm.komernet.pl

nie można podarować swoich organów

tacyjni egoiści

choć przy niedostatku organów takie tendencje były i do dzisiaj są. Nie można jednak „darować za pieniądze lub korzyści”.

Kościół zachęca do darowania swoich narządów po śmierci. Ale kiedy naprawdę następuje śmierć?

– Kiedy jeszcze nie było aparatury podtrzymującej, a raczej zastępującej funkcjonowanie organów, odpowiedź była prosta: momentem śmierci było zatrzymanie akcji serca i oddechu. Odkąd medycyna była w stanie sztucznie podtrzymywać pracę serca i płuc, oznaczało to możliwość sztucznego ożywiania człowieka de facto zmarłego. Zaczęto szukać innego kryterium śmierci, bo można było zwłoki ludzkie trzymać pod aparaturą całe miesiące. Tylko że to były zwłoki. Pod koniec lat 60. pojawiło się kryterium przyjęte potem przez środowisko medyczne – śmierć mózgu jest śmiercią człowieka. Mimo że po śmierci mózgowej można podtrzymywać oddychanie i pracę serca.

Niektórzy sprzeciwiają się transplantacji, argumentując, że śmierć mózgowa to kryterium niewystarczające...

– Owszem, toczy się dyskusja na temat, czy śmierć mózgu jest śmiercią człowieka. Niektórzy mówią, że jest to kryterium niewystarczające. Chciałbym jednak podkreślić, że wyznaczenie kryterium śmierci leży w kompetencjach medycyny, a nie filozofii czy teologii, zaś jego ocenę formuluje etyka. Ponadto cały świat, łącznie ze Stolicą Apostolską, uznał poprawnie zdiagnozowaną śmierć mózgową za adekwatne kryterium śmierci człowieka.

Czy śmierć mózgu jest nieodwracalna?

– Nieodwracalność śmierci jest podstawowym faktem i warunkiem. Mózg jest organem, który po obumarciu nie może wrócić do życia. Jeżeli przez kilkanaście minut mózg był niedotleniony, to wiemy, że po tym czasie lepiej człowieka nie reanimować. Być może uda się bowiem przywrócić funkcje wegetatywne organizmu, ale mózg człowieka, który pełni funkcję integrującą wszystkie części organizmu w jedną całość, już umarł.

W tym roku usłyszeliśmy słowa: „Nikt już nigdy przez tego pana pozbawiony życia nie będzie”. Czy to one wpłynęły na drastyczny spadek liczby przeszczepów w Polsce?

– Tak, bo dotyczyły one transplantologa.

Rodziny zmarłych się wystraszły i nie wyrażają zgody?

– Sprawa jest bardziej złożona. W każdym środowisku, w najbardziej nawet szacownych profesjach, może się trafić kanalia. A my mamy skłonność do automatycznego uogólniania: „wszyscy są tacy”. Po drugie – złą robotę robią media. Zamiast informować, szukają sensacji. Po trzecie – gotowość do dawstwa, nawet pośmiertnego, u nas nigdy nie była zbyt wielka, co potwierdzają statystyki. Jesteśmy katolickimi egoistami. Owszem, przyjmujemy od kogoś organ dla siebie lub bliskich, natomiast dać jest bardzo ciężko. W tym roku liczba wykonanych przeszczepów jest katastroficznie niska, w poprzednich latach mieściliśmy się w jakiejś słabej średniej. Do krajów takich jak Hiszpania jest nam bardzo daleko. Myślę, że ostatni

list Episkopatu jest wartościowym krokiem we właściwą stronę. Uświadamia, że wśród różnych działań miłości dawstwo jest jednym z największych – ratuje życie. Na chwilę obecną jesteśmy trochę hipokrytami katolickimi – chętnie damy coś, bo to wzniosłe i chrześcijańskie, ale wtedy, gdy moglibyśmy dać życie, nie dajemy. Mamy wiele wymówek...

Czy rodzina może się jakoś upewnić, że śmierć mózgową ich bliskiego nastąpiła?

– Tak, można prosić o takie potwierdzenia. Tylko kto jest w stanie w chwili śmierci bliskiej osoby takie dokumenty czytać? Ważne jest, że procedury medyczne wymagają potwierdzenia śmierci mózgu w odstępie trzech godzin oraz że cały proces stwierdzenia śmierci opiera się na współpracy i orzeczeniu kilku lekarzy.

Polskie prawo zakłada domniemaną zgodę na pobranie organów. Czy to jest słuszne podejście?

– Jestem krytykowany przez transplantologów przynajmniej w tym jednym punkcie. Uważam bowiem, że nasza ustawa transplantacyjna jest schizofreniczna. Po pierwsze, nie daje możliwości daru. W Polsce nie można podarować swoich organów. Można się tylko sprzeciwić pośmiertnemu ich pobraniu. Ale przecież to, że się nie sprzeciwiłem, wcale nie oznacza, że się zgadzam. Nie umożliwia się daru, a w uzasadnieniu dawstwa wciąż cytuje się Jana Pawła II, który zachęcał do daru. W dodatku – w naszym prawie nie ma rozwiązania, które przewiduje pytanie o zgodę rodziny, a to pytanie jest zadawane.

Dlaczego?

– Żeby pozbyć się podejrzeń o nadużycia. I ze względu na praktykę, która dowodzi, że niewystarczający jest brak sprzeciwu. Więc pytamy kogoś, kto powinien potwierdzić, czy zmarły za życia nie był przeciwny swojemu dawstwu. Rzecz w tym, że pytanie jest źle stawiane. Rodzina może być najwyższym interpretatorem woli zmarłego (czego on chciał). Nie może orzekać według własnego uznania! Jeśli rodzina mówi: my się nie zgadzamy, to w sensie etycznym popełnia nadużycie, bo te zwłoki nie są ich własnością.

Więc jakie powinno być prawo?

– W moim rozumieniu powinno być dwustopniowe. Pierwszym stopniem byłaby pozytywna, wyraźna zgoda na pobranie narządów. I do takiej, zarejestrowanej centralnie, zgody nie potrzebna byłaby żadna zgoda rodziny. Rodzina w chwili, gdy mamy jasność co do woli zmarłego, nie powinna być w ogóle pytana. Obecnie wszystkie – słuszne dla uświadamiania wagi problemu – akcje z wypełnianiem oświadczeń o zgodzie na dawstwo nie mają mocy prawnej. Drugim stopniem byłaby tzw. zgoda rozszerzona, w której jest miejsce na pytanie rodziny, gdy brakuje wyraźnej zgody zmarłego. Ale to byłoby pytanie nie o to, czy rodzina się zgadza, ale o to, jaka była wola zmarłego, jakim był człowiekiem, czy był chętny do dawania, czy był altruistą. Jeśli był skąpym egoistą – nie zabierajmy mu tego, czego nie chciałby dać. Bo nas będzie po śmierci straszyl. Przepraszam...

Peretki Słowa

UPARTY ZŁOŚLIWIEC

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po pustyni, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: Wróć do swego domu, skąd wyszedłem. Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyzdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam (Łk 11,24–26).



Wierzenia o świecie duchów towarzyszyły ludziom zawsze. Wiara i wierzenia to jednak

nie to samo. W wierzeniach jest wiele wyobrażeń, opowieści, fantazji. Wiara zaś jest szukaniem pełnej prawdy o rzeczywistości – także tej niewidzialnej. Wierzenia najczęściej nie sprzeciwiają się wierze, ale bywają jej ilustracją, zawsze ją upraszczają, czasem jednak wykrzywają. Jezus sięga do obiegowych wierzeń na temat świata duchów – tu duchów złych. Powszechne było wtedy przekonanie, że pustynne tereny Judei są mieszkaniem demonów. Trzeba zobaczyć tę płataninę wąwozów, dolinek, jarów, przepastnych wądołów – człowiek przestaje się dziwić takim opowieściom. Tym bardziej że zimą deszczowe wody niszczą wszystko, co na drodze stanie; latem niesamowity skwar gotów zabić każde życie. A labirynt nie wypuści ze swej pułapki. Każdego roku na Jom Kippur wyprowadzano tam kozła, na którego w symbolicznej spowiedzi składano grzechy całego ludu. Nieszczęsne zwierzę nie miało szans przeżycia. To wszystko rzeczywistość tamtych stron i tamtej epoki. Rzeczywistością – choć inną – jest sam zły duch, szatan, diabeł, czy jakby go inaczej nazwać. Rzeczywistością jest to, że wciąż do nas wraca ten złośliwiec.

KS. TOMASZ HORAK

350 lat kościoła w Rudzińcu

Ufundowany przez protestanta

– Kto nie szanuje świątyni wykonanej ręką ludzką na mieszkanie Boga, ten nie uszanuje także świątyni, jaką jest człowiek – powiedział w czasie jubileuszu w Rudzińcu bp Gerard Kusz.

O swoją starą, 350-letnią, drewnianą świątynię wierni z Rudzińca dbają bardzo mocno. – W ciągu 10 lat włożyliśmy w remont naszego kościoła ponad 300 tysięcy złotych – przypomnieli ks. Eugeniusz Sosulski, proboszcz parafii św. Michała Archaniola w Rudzińcu, dziękując wszystkim dobroczyńcom podczas Sumy jubileuszowej. Specjalnie na jubileusz parafianie złożyli się na remont organów, jego koszt wyniósł 40 tysięcy złotych, a rada sołecka ufundowała nowy baldachim. W kościele w Rudzińcu przeprowadzona została w ostatnich latach także generalna renowacja i konserwacja unikatowych XVII-wiecznych polichromii (cudo warte obejrzenia i namysłu!). Kosztowało to 750 tysięcy złotych, które w całości wyłożył skarb państwa. Dotację uzyskano dzięki pomocy



ANDRZEJ KERNER

gliwickiego posła Wacława Martyniuka, któremu ksiądz proboszcz wyraził swą wdzięczność podczas uroczystości, tak jak i nadleśniczemu Tadeuszowi Mamokowi – inspiratorowi i sponzorowi rozmaitych działań parafialnych. W kazaniu w czasie Mszy jubileuszowej bp Gerard Kusz przypomniał, że kościół w Rudzińcu został ufundowany przez rycerza Jerzego Pelkę, który był protestantem. – Myśmy tu od wieków mieli wie-

Sumę jubileuszową zakończyła procesja

lokułturowość, która teraz jest tak modna w Europie Zachodniej. I ludzie tu żyli w zgodzie! – podkreślił gliwicki biskup pomocniczy.

Po nieszpornach na „farskich łąkach”, czyli w wielkim ogrodzie plebanijnym, odbył się piknik. Licznie zgromadzeni parafianie i goście cieszyli się m.in. piękną pogodą, jadłem, pićm oraz orkiestrą muzyką i tańcami irlandzkimi w wykonaniu młodzieżowego zespołu „Salake” z Gliwic Sośnicy. **AK**

200. rocznica oblężenia Koźła

Niepokonana twierdza

Tysiące ludzi oglądały inscenizację bitwy o twierdzę Koźle.

Przypadającą w tym roku 200. rocznicę oblężenia Koźła przez wojska napoleońskie

władze miasta i powiatu postanowiły odpowiednio uczcić. I słusznie, nie tylko bowiem rocznica okrągła, ale i powód do dumy jest. Wszak twierdza kozielska dowodzona przez ge-

nerałów Davida von Neumanna, a następnie Ludwika von Puttkamera – jako jedyna z twierdz pruskich – nie została zajęta przez armię cesarza Napoleona. Obchody rocznicy trwały trzy dni (21–23 września) i zmieściły się w nich atrakcje wszelkiego rodzaju: seminarium naukowe, koncert, wystawy i konkursy. Najliczniejszą, kilkutysięczną widownię przyciągnęła inscenizacja bitwy o twierdzę. Huk armat, dym płonących chat i stogów, odgłosy potyczek bitewnych wprowadziły zebranych w jubileuszowy nastrój. **A**

Ładowanie francuskiej armaty



JAN KERNER



TERESA SIENKIEWICZ-MIS



Jarmark franciszkański

Wszystko na remont zabytku

Raz w roku zabudowania klasztoru franciszkańskiego giną w natłoku kolorowych kramów, a wokół pachnie ziołami, miodem i świeżym pieczywem.

O opolskim jarmarku franciszkańskim wiadomo w Nowym Targu, Gliwicach, Wrocławiu i w Turawie. I każdy rzemieślnik, który raz przyjedzie do Opola, z pewnością zro-

bi to ponownie. Bo, jak twierdzi Waclaw Kowalczyk, sprzedający ozdoby z kolorowego szkła i srebra, nigdzie nie ma tak wielu kupujących jak tutaj. Już od rana w sobotę, zanim stanęły wszystkie stragany, ludzie przemierzali szlak jarmarku, degustowali chleb ze smalcem i bardzo dobre krówki franciszkańskie. – Pudełeczko krówek to cegiełka na remont zabytkowego kościoła – infor-

mował brat Dorian. A ktoś, komu bardziej odpowiadały zioła, kupował balsam kapucyński i tym samym wspierał remont zabytku. Wszystko, co działo się na jarmarku w przedostatni weekend września, dotyczyło renowacji franciszkańskiego kościoła, sprawy pilnej i kosztownej, o czym zainteresowanych informował o. Klemens, gwardian klasztoru. I każdy mógł sprawdzić, jak

U góry: **Krówki przyrządzili franciszkanie według starej receptury**
U góry po lewej: **Franciszkanie przez dwa dni kwestowali i częstowali chlebem ze smalcem**
U góry w środku: **Ponad trzydzieści tysięcy osób odwiedziło jarmark**

wielkie jest to przedsięwzięcie, wchodząc do zakrytego folią i rusztowaniami wnętrza kościoła. ■

Zapraszamy

■ NA FESTYN W PARAFII OPOLE PÓLWIEŚ

Z okazji 70-lecia poświęcenia kościoła św. Michała Archanioła w Opolu Półwsi odbędzie się festyn parafialny z bogatym programem rozrywkowo-kulturalnym, z wielką loterią ze wszystkimi wygranymi losami, z dobrą muzyką i z biesiadnymi stołami, przy których będzie można zjeść smaczone śląskie krupnioki i kołaczki. Początek festynu o godz. 12.00, zakończenie o 20.00.

■ NA „MAŁY FESTYN” W KRAPKOWICACH

7 PAŹDZIERNIKA rada parafialna zaprasza na „Mały festyn u proboszcza” w parafii św. Mikołaja w Krapkowicach, trwać on będzie od godziny 10.30 do 16.00 na placu plebanii.

■ NA PIELGRZYMKĘ HODOWCÓW GOŁĘBI

Krajowy duszpasterz hodowców gołębi ks. Józef Żyłka zaprasza 7 PAŹDZIERNIKA na Górę Świętej Anny na doroczną pielgrzymkę. W programie: godz. 9.30 – wyjazd delegacji ze sztandarami

przed groty lurdzką; godz. 10.00 – uroczysta Eucharystia; po Mszy św. poświęcenie i wypuszczenie gołębi, prezentacja wszystkich delegacji i sztandarów oraz przemówienia. Całość zakończy się wspólnym obiadem w Domu Pielgrzyma.

■ NA PIELGRZYMKĘ DZIECI MARYI

Od 12 do 14 PAŹDZIERNIKA na Górze Świętej Anny odbędzie się diecezjalna pielgrzymka Dzieci Maryi. W bogatym programie obok modlitwy i Eucharystii organizatorzy zapewniają m.in. ciekawe konferencje dla poszczególnych grup wiekowych, inscenizację o bł. Marii Merkert i pogodny wieczór. Tematem tegorocznej pielgrzymki będą słowa: „Przyjrzyjcie się powołaniu waszemu”. Chętnych do wzięcia udziału w pielgrzymce prosimy zgłaszać na adres: Dom Pielgrzyma, Aleja Jana Pawła II 7, 47-154 Góra Świętej Anny, tel. 077-462 53 01, podając nazwę parafii, liczbę uczestników oraz

liczbę księży i sióstr zakonnych pozostających na noclegach. – Proszę przywieźć ze sobą śpiwór, modlitewnik „Droga do nieba” i dobry humor. Koszt pobytu na osobę wynosi 35 zł – zaprasza ks. Tadeusz Muc.

■ DO KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

V Dzień Papieski – „Jan Paweł – obrońca godności człowieka”, 14 X – NIEDZIELA, pielgrzymka członków i sympatyków KIK na Górę św. Anny, godz. 11.30: Msza św. w bazylice św. Anny z udziałem ks. dr. Zygmunta Nabzdylka.

OPOLE

7 X – NIEDZIELA, godz. 18.30: Msza św. w katedrze pod przewodnictwem bp. Pawła Stobrawy, inaugurująca nowy rok pracy KIK w Opolu,

10 X – ŚRODA, godz. 18.00: rozważania biblijne, 28 X – NIEDZIELA, godz. 17.00: ks. Marek Trzeciak, proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w

Opolu, Wspomnienia z misji w Peru.

KĘDZIERZYN-KOZŁE

3 X – ŚRODA, godz. 18.30: Msza św. inaugurująca kolejny rok pracy KIK z udziałem ks. dr. Zygmunta Nabzdylka, po niej spotkanie klubowe,

16 X – WTOREK, godz. 18.30: Msza św., po niej spotkanie klubowe połączone z prelekcją Włodzimierza Podstawy „Półwysep Arabski i okolice przed powstaniem islamu”.

KRAPKOWICE

17 X – ŚRODA, zbiórka darów do schroniska dla bezdomnych im. św. Brata Alberta w Bielicach.

■ NA SPOTKANIA MISYJNE

Ks. Stanisław Klein, diecezjalny dyrektor Misyjnych Dziel Papieskich, zaprasza na spotkania: 13 PAŹDZIERNIKA w Kluczborku, w parafii MB Wspomożenia Wiernych; 20 PAŹDZIERNIKA w Nysie, w parafii św. Jakuba i św. Agnieszki. Początek spotkań o godz. 10.00, zakończenie ok. godz. 13.30. ■

PANORAMA PARAFII
pw. św. Bartłomieja w Suchej

Chcą jechać do Fatimy

Trzy miejscowości tworzą parafię: Sucha, Suchodaniec i Szymiszów Osiedle, mieszka w niej około 1600 osób. Parafię w tym kształcie utworzono 13 czerwca 1980 roku, wyodrębniając dwie miejscowości z parafii Rozmierz i trzecią z parafii Szymiszów.

Parafialny kościół pochodzi z XVI wieku; przebudowany w 1820 i w 1959 r. Natomiast kościół pw. Ducha Świętego w Szymiszowie Osiedlu budowany był na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, poświęcony został 11 czerwca 1984 roku. Od roku 1970 Sucha miała swojego duszpasterza ks. Józefa Cichonia, który przez 34 lata organizował i prowadził parafię, aż do przejścia na emeryturę. Obecny proboszcz ks. Norbert Nocoń, od trzech lat w parafii, nieustannie podkreśla zasługi ks. Cichonia: – W parafii zastałem porządek, zadbane kościoły i ludzi chętnych do współpracy – mówi ks. Nocoń. Zasług poprzednika jest wiele, to dzięki ks. Cichonowi wspieranemu przez parafian wybudowano na początku lat siedemdziesiątych plebanie, a następnie wieżę – dzwonnice, grootę lurdzką i usytuowaną pod nią kaplicę przed-

pogrzebową, odnowiono organy, ogrodzono cmentarz i kościół.

W grocie lurdzkiej odbywają się uroczystości odpustowe, nabożeństwa fatimskie bardzo lubiane przez wiernych, stąd też zrodził się pomysł pielgrzymki do Fatimy planowanej na przyszły rok. – Myślę, że po pielgrzymce nasze nabożeństwa fatimskie przybiorą bogatszą formę, wprowadzimy procesję z przewiezioną oryginalną figurą Matki Bożej Fatimskiej – wyjaśnia ksiądz proboszcz.

Na najbliższe lata planowany jest remont dachu kościoła w Szymiszowie, postanowiono pokryć go łupkiem. Rada parafialna już gromadzi fundusze; kolektka z ostatniej niedzieli miesiąca jest przeznaczana na ten cel.

W parafii, jak stwierdza ks. Nocoń, jest dobra frekwencja na nabożeństwach, rozwinięte jest życie sakramentalne, jest liczna grupa ministrantów i Dzieci Maryi, a także dobrze pracująca schola, ciągle liczny i aktywny jest Franciszkański Zakon Świeckich. Z parafii pochodzi ks. Zygmunt Piontek, który 11 czerwca 2000 r. odprawił Mszę św. prymicyjną w Suchej, a w tym roku wyjeżdża na misję do Togo. Drogę do kapłaństwa wybrał drużę – dzwonnice, grootę lurdzką i usytuowaną pod nią kaplicę przed-



ZDJĘCIA JERZY STEPLEWSKI

ciszkańskim seminarium. Siostrą zakonną została parafianka Janina Parobj.

Szczególnym zainteresowaniem mieszkańców wszystkich trzech miejscowości cieszą się pielgrzymki do europejskich sanktuariów, odwiedzone już Mariazell, Lourdes, La Salette, w planie jest Fatima. A w Polsce w ostatnich latach organizowano kilkudniowe pielgrzymki do takich miejsc, jak Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Ludźmierz, Łągiewniki.

– Moi parafianie są religijni i ofiarni, dbają o kościół i cmentarz, zawsze wokół nich i w grocie są żywe, świeże kwiaty. Wielu parafian jest w kościele każdego dnia – mówi ksiądz proboszcz. I żeby ułatwić parafianom codzienne praktykowanie, uczestnikom niedzielnej Eucharystii przekazuje krótką informację o tygodniowym rozkładzie wydarzeń religijnych w parafii.

**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**



**KS. NORBERT
NOCOŃ**

święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1988 roku w Opolu. Był wikariuszem w parafii Długomilowice (1988–1992) i w Ozimku (1992–1998). W latach 1998–2004 był proboszczem parafii Jędrzejów w dekanacie grodkowskim i od 19 sierpnia 2004 roku jest proboszczem parafii św. Bartłomieja w Suchej, w dekanacie Strzelce Opolskie.

**Kościół parafialny
św. Bartłomieja**



**W grocie odprawiane są
nabożeństwa fatimskie**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Dobrze się składa, że dzieci i młodzież uczą się na miejscu, bo zarówno szkoła podstawowa, jak i gimnazjum oraz przedszkola znajdują się na terenie parafii. I mamy to szczęście, że bardzo dobrze układa się współpraca między szkołami, księdzem, katechetami i rodzicami, którzy starają się dobrze wychowywać swoje dzieci. Ten dobry kontakt z gronem nauczycielskim i dyrekcją owocują wspólnymi imprezami, np. z okazji Dnia Matki, Dnia Dziecka, a kilka dni temu zorganizowaliśmy rowerową wycieczkę – pielgrzymkę na Górę św. Anny. Ja zaprowadziłem dzieci do bazyliki św. Anny a pani od przyrody pokazała im walory parku krajobrazowego. Potem wspólnie zorganizowaliśmy uczniom spotkanie połączone z grillowaniem. W gimnazjum w Szymiszowie Osiedlu, które nosi imię Jana Pawła II, odbędzie się w tym roku uroczystość w dniu Patrona szkoły z udziałem bp. Jana Kopca, najpierw odprawiona zostanie Msza św. w naszym kościele Ducha Świętego, a następnie w szkole wszyscy spotkają się na uroczystej akademii. Współpraca i jednomyślność w wychowaniu młodzieży przynosi pozytywne efekty.